Nr. 238 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, poniedziałek 11 października 1926 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok IX

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.
REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Dziś „Dzień Młodzieży Robotniczej"!

Zmiany na stanowiskach wojewodów.

Faszyści rwą się do wojny z Turcją.

Zmiany i przesunięcia w administracji.

Nowi wojewodowie.

WARSZAWA, 9. października. (Tel. wł.). Dotychczasowy wojewoda pomorski p. Wachowiak oraz b. wojewoda wołyński p. Dębski mają być przeniesieni w stan nieczynny. Posobno wojew. pomorskie zostało powierzone p. Młodzianowskiemu, a wojew. Lubelskie objąć ma w miejsce p. Moskalewskiego p. Korsak obecny wicewojewoda warszawski. Na miejsce jego wejść ma tow. Remiszewski.

Zmiany w ministerstwie skarbu.

WARSZAWA, 9. października. (Tel. wł.). W ministerstwie skarbu przeprowadzone zostaną liczne zmiany. P. L. Barański ma być mianowany dyrektorem depart. obrotu pieniężnego. Naczelnikiem wydziału polityki kredytowej ma zostać p. Z. Klinger. Dyrektorem dep. prezydjalnego p. S. Starzyński. Naczelnikiem wydz. personalnego p. Ziółkowski. Dyr. dep. podatków i opłat zostaje dotychczasowy jego kierownik p. W. Koszko. Naczelnikiem wydz. ogólnej polityki finansowej p. Fabierkiewicz. W stan nieczynny mają być przeniesieni pp. Gerne i Certyński, oraz p. Kubala i Pawłowicz.

—:::—

Nowy traktat Litwy z Sowietami na widowni.

KOWNO, 9. października. (Pat). W dniu 9. bm. wyjeżdża stąd do Moskwy delegacja litewska pod przewodnictwem Purycego między Litwą a Związkiem sowieckim. W kołach politycznych uważają że nowy traktat będzie posiadał nietylko handlowe ale także i polityczne znaczenie będąc dalszem rozwinięciem traktatu litewsko - sowieckiego zawartego ostatnio w Moskwie oraz listów, które zostały wymienione między premierem litewskim a Cziczerinom. Traktat ma poruszyć m. in. także i sprawę Wilna.

—:::—

Imperjalizm Włoch źródłem alarmów wojennych.

LONDYN, 9. października. (A. W.). — „Daily Express" podaje sensacyjną wiadomość, że Włochy i Grecja zgodziły się zaatakować Turcję równocześnie ze strony Małej Azji i Tracji. Rumunja i Jugosławja miały przyrzec neutralność. Jak poważną jest sytuacja — powiada dziennik — dowodzi fakt, że Turcja dla swej obrony koncentruje koło Adalja cztery korpusy wojska utrzymane na stopie wojennej. Anglja i Ameryka przyrzekły kroki u Mussoliniego aby spowodować go do zaniechania tego planu. Angielskie koła wojskowe od dłuższego czasu zajmują się rzekomymi planami wojennymi Włoch, mimo, że angielskie ministerstwo spraw zagranicznych zapatruje się pesymistycznie na tę sprawę.

—:::—

Polityk francuski domaga się ustępstw dla Niemiec.

Ośrodek niebezpieczeństwa na granicy polsko-niemieckiej (?).

PARYŻ, 9. października. (Pat). Rozpatrując możliwość rokowań francusko - niemieckich na innych podstawach, niż ewakuacja Zagłębia Saary i Nadrenji wzamian za uruchomienie obligacyj kolejowych wypuszczonyc hna zasadzie planu Dawesa co zdaje się spotkać z protestem ze strony Ameryki de Jouvenel zaleca

ZAMIANĘ GWARANCJI ZACHODNICH PRZEZ WSCHODNIE.

a mianowicie przez stworzenie porozumienia gospodarczego niemiecko - polskiego przez zobowiązanie Niemiec w sprawie Austrji oraz drogą udzielenia przez Niemcy gwarancji ogólnego bezpieczeństwa równorzędnych do tych jakimi Francja zabezpieczyła się na zachodzie. W wywodach końcowych de Jouvenel stwierdza, że obecny ośrodek bezpieczeństwa nie znajduje się już nad Renem, niebezpieczeństwo może się wyłonić z

NIEPEWNOŚCI GRANIC POLSKI

i doczesności istnienia Austrji. Oczywistem jest, że w rywalizacji z Ameryką sztandaryzującą swoje wysiłki, Europa pomnażająca swe granice celne i walutowe niezależnie od granic politycznych jest skazana na zagładę. Jeżeli poczynimy ustępstwa Niemcom to Niemcy wzamian będą musialy poczynić ustępstwa Europie.

Straszliwy wybuch w kopalni.

LONDYN, 9. października. (Pat). Dzienniki donoszą z Le Cap o wybuchu, który nastąpił wczoraj w kopalni węgla w pobliżu Durban. Według nadeszłych wiadomości, czterech górników białych i 116 krajowców zostało zabitych. Szyby kopalni zostały zniszczone, a ludzie wewnątrz nich się znajdujący zagrzebani. Z powodu wydzielania się znacznych ilości gazów, niesienie pomocy okazało się dotychczas niemożliwe.

WIGILJA DNIA MŁODZIEŻY W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 10. (tel. wł.). Dzisiaj, jako w przeddzień Dnia Młodzieży, przez ulice Warszawy przejeżdżało 8 samochodów, w których jechała młodzież, rozrzucając odezwy. Samochody wyglądały malowniczo przystrojone transparentami i zielenią. Pozatem przygrywały orkiestry.

P. SOKAL ODWOŁANY Z LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 9. 10. (AW). Delegat Polski do Ligi Narodów p. Sokal będzie odwołany z tego stanowiska. Następcą jego ma zostać b. minister rolnictwa p. Raczyński. P. Sokal pozostanie w komitecie wykonawczym międzynarodowego Biura Pracy.

KAISER WRACA DO NIEMIEC.

LONDYN, 9. 10. (Pat.). „Daily News" donosi z Berlina, że potwierdza się pogłoska, iż były cesarz Wilhelm opuścił Doorn i odjechał w kierunku granicy niemieckiej. „Berliner Tageblatt" zapewnia, że były cesarz zamierza osiedlić się w zamku homburskim, o czem miał zawiadomić rząd angielski.

Walka o młodzież.

Rosnące i dojrzewające pokolenie robotnicze wchodzi do życia nieprzygotowane i niewykształcone. Warunki powojenne zerwały kontakt pomiędzy starą gwardją a tymi, którzy, wchodząc na arenę działalności publicznej, szukają za sterem i za busolą.

Tę młodzież dzisiejszą, patrzącą często obojętnemi oczyma na przebieg żmudnych walk klasy robotniczej musi się wyrwać z powijaków gnuśności i z pod wpływu instytucji klerykalnych i reakcyjnych. W tej dziedzinie robi się dzisiaj dużo i z dumą można wskazać na pokaźne rezultaty.

W tej ważnej sprawie wyłania się szereg zagadnień, na które musi być opracowana, zrecydowana i stanowcza odpowiedź: Błąka się jeszcze w niektórych głowach przekonanie, że młodzież powinna trzymać się zdala od wszelkich organizacji klasowych. W organizacjach tych młodzież przedwcześnie ulega rozpolitykowaniu a umysły młode powinne być troskliwie pielęgnowane w atmosferze bezpartyjności i bezstronności.

Pierwszy rzut oka na układ stosunków w ustroju kapitalistycznym przekonywuje, że instytucje rzekomo bezpartyjne i ogólno-narodowe przepojone są duchem stronniczości lub wyłączności. W szkole, w kościele, w koszarach urabia się umysły młodej generacji i zatruwa się je jadem przesądów i przekonań wrogich wolnomyślności i socjalizmowi.

Jak długo państwo posiada charakter klasowy, tak długo wychowawcze instytucje nie będą mogły uchronić się od działalności popierającej stare bożyszcza i „stare, dobre czasy".

Wobec takiego stanu klasa robotnicza nie może pozwolić, ażeby jej dzieci były deprawowane i wciągane poza tem do szeregów wrogich proletarjatowi.

W naszej działalności oświatowej nie potrzeba unikać zagadnień politycznych. — W ogólnym planie wychowawczym na pierwszem miejscu muszą znaleźć się sprawy, które młodzież robotnicza przeżywa i najgorecej odczuwa.

Młodzi muszą mieć oczy otwarte na bezmiar krzywdy społecznej, która jest udziałem proletarjusza od kolebki aż do grobu. Trzeba im tłumaczyć w czem leży korzeń zła i jakie środki doprowadzić mogą do przemiany ustroju kapitalistycznego. Dziecko robotnicze zmuszone do pracy od wczesnego dzieciństwa nie może być obojętne wobec swojego własnego upośledzenia społecznego i upośledzenia swoich najbliższych. Wystarczy wspomnieć, że dzieci robotnicze muszą harować w fabrykach i w warsztatach często od świtu do późnej nocy w tym czasie, kiedy ich rówieśnicy burżuazyjni pędzą czas beztroski, poświęcony rozrywkom lub nauce.

Serca młode, wrażliwe na niesprawiedliwość trzeba porwać entuzjazmem i wskazać drogę wielkiego obowiązku walki o zmianę losu nie tylko osobistego ale całej społeczności.

Czas najwyższy, ażeby zerwać z dotychczasową obojętnością starszych kół robotniczych wobec tego pokolenia, które ma odziedziczyć po nas pola, leżące jeszcze w dużej swej części ugorem i dalej prowadzić rozpoczęte dzieło.

Nie chcemy bezpłodności wielkiej wyzwoleńczej akcji socjalistów. Pracy wśród młodzieży należy poświęcić jak największą uwagę i nie wolno szczędzić wysiłku dla zbierania młodych pod sztandar socjalizmu.

Minister Bartel uspokaja.

WARSZAWA, 9. października. (A. W.). Wicepremjer Bartel w wywiadzie oświadczył że zwiększenie popytu na dewizy jest rezultatem wzrostu importu. Natomiast zwiększenie popytu na dolary w banknotach jest rezultatem machinacji wyzyskującej tendencyjnie przypuszczenia co do zamiarów rządu w zakresie polityki finansowej. Nie ma podstaw rzeczowych dla spadku złotego. Budżet na rok 1927 będzie zrównoważony. Wszelkie metody inflacyjne ze strony rządu są z góry wykluczone.

WARSZAWA, 9. października. (A. W.). „Kurjer Polski" pisze, że nie jest wykluczona pewna łączność obecnej zwyżki dolara z rozpoczęciem rokowań handlowych polsko-niemieckich. Niemcy w podobnych momentach zawsze grali na zniżkę złotego. Kurs dolara w Łodzi osiągnął wczoraj 9'17. zł.

—:::—

Jak się Pangalos obławiał na dyktaturze.

ATENY, 9. października. W rezultacie dochodzeń przeciw generałowi Pangalosowi uchwalono byłemu dyktatorowi i jego ministrowi skarbu, Tauaelidisowi wytoczyć proces karny z powodu uprawianych przez nich spekulacji giełdowych, które przyniosły im 6 miljonów drachm zysku.

—::::—

KARA ZA SPAŹNIANIE SIĘ DO BIURA.

WARSZAWA, 9. 10. (AW). Minister spraw wewn. gen. Sławoj-Składkowski odbył wczoraj kontrolę w departamencie administracyjnym. M. i. stwierdził min. Składkowski, iż dwóch urzędników przyszło do pracy z opóźnieniem. Minister zarządził, aby wszyscy urzędnicy tego departamentu przychodzili do pracy o 15 minut wcześniej przez cały tydzień.

—:::—

NIKODEM KOPILEWICZ.

SIŁA WSPÓLNOTY.

Oddaliłem się od towarzyszy wycieczki i samopas wspinałem się po górach.

Nie wiem dziś co, czy jakiś głupi egoizm, zazdrość, pycha lub małość, a może nawet i brak poczucia wspólnoty nie pozwalały mi dzielić się społem tą odrobiną wrażeń, jakie odnieść miałem z oglądania piękna przyrody pośród olbrzymich, niebosiężnych gór.

Zdawało mi się bowiem, że współudział ludzi w odnoszeniu wrażeń jest dla mnie zupełnie zbędny, niepożądany, gdyż oczy ludzkie, chociażby i najbliższych, wchłaniając część wrażeń z otoczenia, okradają je, nie pozostawiając nic dla mnie.

Nie wiedziałem wtedy, iż należę do rzędu tych, którzy są mali i ubodzy duchem, bo większymi być nie mogą, a którzy im większą czują pychę, im większą zarozumiałość i światoburczość, tem większy czynią wrzask i hałas, by tem większą zwrócić na siebie uwagę gminu.

Zdaje się jednak, że na wrzask małości mojej nikt nawet uwagi nie zwrócił lub zwrócić nie chciał. Obecnie uważam, iż to było zbawiennem lekarstwem na moją megalomanję. — Ta milcząca obojętność ludzi oprzytomniła mnie.

W odosobnieniu mojem zatraciłem ścieżynę górską i począłem błądzić. Że błądzę — wiedziałem.

W pierwszej chwili dobrze mi z tem było. Gdy zacząłem jednak zastanawiać się, żem błądzę niepotrzebnie, przepiękne otoczenie przyrody, dzikie wierchy gór, cała malowniczość krajobrazu, prawieczny szum i odgłosy boru — zniknęły mi z przed oczu i uszu i zlało się wszystko w jedną jakąś pstrokatą, wielką plamę, a owładnęło mną tylko pragnienie wyjścia na drogę. Zbudziła się we mnie jakaś tęsknota za towarzyszami drogi, chciałem być przy nich, czuć ich obecność, być wśród nich na szarym końcu, byle tylko z nimi...

A tymczasem zapadał jesienny wieczór, a im większy mrok osłaniał ziemię, tem większą pustkę czułem w duszy.

Stanąłem i bałem się ruszyć z miejsca. Każdy krok groził mi stoczeniem się po stokach gór w przepaść...

Przypomniałem sobie o małej latarce, zawieszonej u pasa. Zaświeciłem ją.

Zamało dawała światło, by iść śmiało naprzód i szukać drogi, za dużo, by pozostać na miejscu i czekać.

Posuwałem się zwolna. Jak długo nie wiem. Wiem tylko, że czas jakby skostniał lub zamarzł.

Nagle o kilkadziesiąt kroków poniżej zamigotało światełko.

Schodziłem powoli, a światełko to zbliżało się ku mnie.

Stanąłem jak wryty. To w małem jeziorku odbijała się moja mała lampka.

Usiadłem nad brzegiem i czekałem dnia.

A towarzysze moi zapewne spoczywali gdzieś, nie zauważywszy nawet mego braku.

Któż zresztą wie, a może chodzili właśnie, by napawać się urokiem ciemnej jesiennej nocy wśród niebotycznych gór?

Chociaż wiedziałem, że świt niedaleki, że słońce wzejdzie i nastanie dzień, ale czem jest świt, lub nawet pełnia słońca, skoro błądzić można w biały dzień, w samo południe, nie tylko wśród dzikich gór, ale i w pięknem mieście.

Wspólnota jest jedyną siłą jednoczącą i bratającą ludzi, a jest ona tem większa, lepsza i doskonalsza, im węzły pomiędzy ludźmi są zażywsze, serdeczniejsze, cieplejsze. — Niewinnie posądziłem towarzyszy moich; brak mój zaniepokoił ich ogromnie i ci napozór obojętni dla mnie, szukali mnie przez noc całą i znaleźli nad ranem drzemiącego nad brzegiem.

Wybaczcie mi towarzysze, pomyliłem się srodze, posądzając was niewinnie.

Nie wiedziałem również zgoła, że lampki te są waszemi duszami, które są obecnie dla mnie tak serdecznie drogie i bliskie!

—:::—

Z Leninizmem -- przeciw Leninowi.

Paradoksy komunizmu rosyjskiego.

Z Moskwy dochodzą osobliwe wieści. Jak wiadomo przed kilku miesiącami Stalin, — właściwy dyktator Rosji, zwyciężył Zinowiewa i Kamieniewa i wyrzucił ich poza nawias ciała rządzącego w partji komunistycznej. Kamieniew i Zinowiew pozbawieni zostali wszelkiego wpływu. Ale podczas gdy dotychczas usuwani poddawali się swemu losowi tym razem Zinowiew, połączywszy się z Trockim i Radkiem, których ongiś w ten sam sposób „odosobnił“, utworzył wraz z nimi grupę opozycyjną, która bruździ, zagrażając „jedności“ partyjnej.

A opozycja ta — stara gwardja bolszewicka, najbliżsi przyjaciele Lenina, wśród nich znajduje się też Krupskaja, wdowa po Leninie. Zaś po stronie Stalina i Bucharina stoją ci, co wraz z nim dzierżą cały aparat państwowy i gospodarczy.

OPOZYCJA REPREZENTUJE DUCHA I TRADYCJĘ STAREGO BOLSZEWIZMU REWOLUCYJNEGO,

który buntuje się przeciw terorystycznemu samowładztwu panującej biurokracji partyjno-państwowo- gospodarczej.

Głębsza przyczyna zaostrzenia się konfliktu leży niewątpliwie w trudnościach gospodarczych, z jakiemi walczy teraz rząd sowiecki. Stalin rozpoczął wielką akcję, celem „ekonomizacji“ gospodarstwa: obniżenia kosztów produkcji, w przemyśle, podniesienia produktywności pracy i narzucenia olbrzymiemu aparatowi administracyjnemu oszczędności.

W akcji tej postępuje się z nadzwyczajną surowością, a prace te reorganizacyjne, oszczędnościowe i redukcyjne wywołują wielkie niezadowolenie.

Wzrost cen środków żywności wywołał naturalnie żądania podwyższenia płac robotniczych. Komisja centralna, ustanowiona celem wznowienia umów kolektywnych, orzekła jednak, że

TYLKO NAJGORZEJ PŁATNYM WARSTWOM ROBOTNICZYM, MOŻNA PODWYŻSZYĆ PŁACE,

co uskutecznić się da kosztem oszczędności i redukcji w aparacie administracyjnym.

Opozycja podnosi, że polityka ta skierowana jest przeciw klasie robotniczej i żąda, by nie robotnicy i funkcjonarjusze, lecz wieśniacy ponosili koszta upaństwowienia przemysłu. Natomiast grupa rządząca twierdzi, że byłoby to wyrzeczeniem się myśli Leninowskiej sojuszu robotników z drobnem i średniem włościaństwem. Polityka taka,

KTÓRA ZERWAŁABY TEN SOJUSZ Z 100 MILJONOWEM CHŁOPSTWEM,

znaczyłaby upadek dyktatury.

Nie ulega wątpliwości, że opozycja jest wyrazem szerokich mas robotniczych. Nie ulega też wątpliwości, że wobec tej opozycji

STALIN JEST WYRAZEM REALNYCH KONIECZNOŚCI

państwa sowieckiego, tj. zrównania kosztów i metod produkcji przemysłowej z zagranicą. A koniecznością realną dla sowietów jest też — i to w pierwszym rzędzie — niedopuszczenie do wrogiego wobec panującego systemu stanowiska chłopów.

To też w walce między Stalinem a Zinowiewem wyraża się tylko fakt, że struktura społeczna i konieczności ekonomiczne olbrzymiego rosyjskiego kraju chłopskiego niepokonane stawiają trudności wszelkiej próbie rządzenia Rosji w myśl jedynie proletarjackich interesów. Ale sprzeczność ta z natury rzeczy nieunikniona, przybiera w specjalnych warunkach dyktatury terrorystycznej, nie znoszącej walki o poglądy; nie cierpiącej opozycji,

POSTAĆ GROTESKOWĄ:

bo oto dyktator rządzący w imię Leninizmu, posługuje się absolutystyczną władzą państwową, stworzoną przez Lenina, by zmusić wszystkich starych, prawdziwych Leninowców środkami gwałtu do milczenia. Jeśli Stalin w najbliższej przyszłości wykona swój atak na opozycję, to będzie to zwycięstwo aparatu Leninowskiego nad duchem Lenina.

Insynuacje.

Śledztwo w sprawie napadu na pos. Zdziechowskiego nie zostało jeszcze ukończone, a dotychczasowe wyniki władze trzymają w tajemnicy. Nie wiemy więc, czy władze wiedzą, kto jest sprawcą, czy mają jakieś poszlaki, i nikt tego nie wie, bo wiedzieć nie może.

Ale „Gazeta warszawska“ wie i to dużo. Rozpisała składki na nagrodę za odkrycie sprawcy. Chce zebrać 5000 zł., dotychczas już ma około 3000 zł. Prowadzi więc na własną rękę śledztwo. A nuż się uda? W takim razie nagrodę weźmie sama...

Przytoczymy z jednego tylko dnia „rewelacje“ tego pisma:

A więc jest

LOŻA MASOŃSKA OFICERÓW

o czem czytamy:

„Wczoraj podaliśmy wiadomość, której komendant miasta p. pułkownik żandarmerji Rożen dotąd nie zaprzeczył, że wieczorem 30. września przy ul. Pojnej Nr. 42, obradowała oficerska loża masońska im. Łukasińskiego z udziałem oficerów żandarmerji.

Dziś możemy stwierdzić, że w ów wieczór, krytyczny dymisji rządu p. Bartla, a na kilka godzin przed napadem na pos. Zdziechowskiego wszystkie loże masońskie w Warszawie toczyły gorączkowe obrady nad sytuacją polityczną.

Między innemi udało się nam uzyskać dowody, że nie tylko jedna loża oficerska im. Łukasińskiego, ale i druga — również oficerska była zwołana na tajne narady. Zgromadziła się ona przy ul. Smolnej Nr. 18. Rozprawy nocne członków loży — oficerów — były tak ożywione że zwróciły uwagę lokatorów tego domu. Koło godziny 3. nad ranem w lokalu loży zadźwięczał dzwonek telefoniczny... Dyskusja została przerwana. Po chwili członkowie loży, opuścili zgromadzenie.“

Druga wiadomość o

OFICERACH NA NOWYM ŚWIECIE:

„Około godziny 11-tej wieczorem szła Nowym Światem w kierunku Alei Jerozolimskich, grupa oficerów- poruczników, majora i oficera żandarmerji. W pobliżu kinematografu Colosseum oficerowie przeszli na drugą stronę ulicy i skierowali się w ul. Smolną.

Czy udawali się na zgromadzenie loży masońskiej oficerskiej na ul. Smolną Nr. 18, czy też pod mieszkanie pos. Zdziechowskiego na ul. Smolną Nr. 15?...“

Pozatem było:

„DWÓCH POD BELWEDEREM“

„Wieczór. Godzina 11. Pod Belwederem przechadza się wysoki brunet o przystrzyżonych wąsach, ubrany w ciemny, cywilny garnitur. Jest to chorąży żandarmerji wojskowej, który tego dnia pełni służbę przed pałacem belwederskim.

W pewnej chwili, wyłania się z mroków nocy major żandarmerji, w płaszczu gumowym bez pasa. Podchodzi do chorążego. W świetle latarni ukazuje się jego twarz podłużna, czerwona z brodą rudawą, spiczastą.

— Robota jest. Chodźcie ze mną! — mówi major do chorążego.

— Nie mogę. Mam służbę — brzmi odpowiedź.

— Ja was zaraz zwolnię — odpowiada major. Idzie w kierunku pałacu. Po chwili wraca i już w towarzystwie chorążego, skierowuje się w Aleje Ujazdowskie.“

A na koniec:

STRZAŁY W SULEJÓWKU I UL. SMOLNA.

„Zapewniano nas z dobrego źródła, że wykrycie sprawców napadu na pos. Zdziechowskiego da jednocześnie możność gdyby o to komu chodziło wyświetlić tajemnicę strzałów w Sulejówku przed samym zamachem majowym. Mógłby o tem coś powiedzieć Poniatowski (nie książę).

Wymyśliła sobie te bajeczki „Gazeta warszawska“, aby mącić, jątrzyć i przeszkadzać, a przytem własną upiec pieczeń.

Słusznie pisze „Polska zbrojna“:

Wy sobie, panowie, z Wielkiej Loży Łgarstwa pieczecie swoją pieczeń, Do tego wam służy napad na posła Zdziechowskiego, jak opał. Mącicie! Mącicie!

Rząd ang w obronie łamistrejków.

LONDYN, 9. października. Rząd angielski ogłosił, że użyczy pełnej ochrony tym wszystkim, którzy wbrew hasłu strejkowemu Związku górników podejmują się pracy w kopalniach jako łamistrajki.

Istnieją obawy, że w najbliższych dniach w Walji i Szkocji w górskich wioskach przyjdzie do poważnych starć między osiadłymi tam górnikami a przybyłymi do pracy łamistrajkami. Rząd poczynił zarządzenia celem przeciwdziałania ewentualnej akcji ze strony górników. W pobliżu wiosek robotniczych umieszczono małe oddziały wojska, które mają w danych wypadkach interwenjować.

GÓRNICY ODRZUCAJĄ PROPOZYCJE RZĄDOWE

LONDYN, 9. 10. Ostatnie wiadomości stwierdzają, że głosowanie górników w poszczególnych dystryktach dało 732.000 głosów za odrzuceniem propozycji rządowych, a tylko 42.000 za ich przyjęciem. Około 200.000 nie wzięło udziału w głosowaniu. Po ogłoszeniu wyniku głosowania konferencja delegatów górniczych odrzuciła formalnie propozycje rządowe.

OSZCZĘDNOŚCI FRANCUSKIE.

PARYŻ, 9. 10. W „Journalu“ ukazało się siedem oficjalnych rozporządzeń, dotyczących dziedziny administracji cel. Z powodu uproszczenia administracji i systemu kontroli zostanie zniesionych 1700 posad urzędniczych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 10 października

DOLARY płacił wczoraj Bank Polski 8.96—8.97, dewizy na Nowy Jork 8.98 zł. W wolnych obrotach płacono je 9.12 i pół przy silniejszej tendencji.

Zwyżka dolara nie ma jednak uzasadnienia. Spodziewany jest przeto wkrótce krach waluciarzy.

CENY ZBOŻA. Wczoraj panowała tendencja zniżkowa na giełdzie zbożowej. Za 100 kg. ziemniaków przemysłowych, rafowanych, czystych, suchych, loco Sokal 6.15 zł.

ZWŁOKI NOWORODKA W KUPIE NAWOZU. Na polach za browarem Kisielki, znaleziono w kupie nawozu zwłoki noworodka. Na miejscu przeprowadziła dochodzenia komisja sądowo-lekarska.

ZAGINIENI. Stanisław Patys, zam. przy ul. Piekarskiej 11, doniósł policji, że 7. bm. żona jego Marja wyszła z domu i ślad za nią zaginął. Zaginiona odgrażała się przed kilku dniami, że popełni samobójstwo.

Adam Kucharski, zam. przy ul. Długosza 12, doniósł policji, że 16-letni brat jego Tadeusz zbiegł z bursy im. św. Wojciecha i słuch za nim zaginął.

STRZAŁEM SKIEROWANYM W USTA usiłował pozbawić się życia 21-letni Wł. Webersfeld, zatrudniony w sądzie S. I. Pogotowie rat. odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala.

PRZEJECHANY PRZEZ AUTO. Wiktor Schwarz, zam. przy ul. Mącznej, doniósł policji, że w ul. Łyczakowskiej został przejechany przez auto nr. 7680. — Schwarz wyszedł jednak z przygody tej bez szwanku.

NOŻOWNICTWO. Józef Tomaszewski, zam. przy ul. Berka, zranił ciężko nożem swą żonę, którą sąsiedzi odstawili następnie do szpitala.

Włodzimierz Bobela wywołał awanturę w restauracji Stechera przy ul. Pełczyńskiej, przyczem nożem chciał przebić bawiącego tu N. Markiewicza. Awanturnik ten poturbował następnie przybyłych policjantów i dopiero przy pomocy cywilnych osób zdołano odstawić go do aresztu.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Na pl. Sołskich skradziono z wozu kożuch, wartości 50 zł. na szkodę rolnika D. Karapiuka.

Policja aresztowała Jana Książkiewicza i Walerjana Pogorzelskiego za kradzież pługa z wozu stojącego na ul. Pełczyńskiej na szkodę rolnika C. Roja.

Z podwórza realności przy ul. Kochanowskiego skradziono kapę na szkodę F. Markiewicza.

Za różne kradzieże aresztowano Arnolda Schneego, Izaaka Dauermana i Eugenjusza Ligenzę.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

× BACZNOŚĆ GISERZY! Z powodu strejku w fabryce „Ajaks“ we Lwowie, nie przyjmować pracy.

—:::—

Komunikat

× POSIEDZENIE SPRAWOZDAWCZE Komitetu „Dnia Młodzieży“ odbędzie się we wtorek, 12. b. m. o godz. 8 w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“.

—:::—

Jak się zachowuje policjant na emeryturze.

Były austr. żandarm, następnie komendant P. P., N. Hoszowski, wcześnie poszedł w odstawkę. Policjancki spryt dopomógł mu jednak do uzyskania omasty do tłustej emerytury w postaci koncesji monopolowej i tytoniowej. W miarę przybytku wzrasta i apetyt, przeto przy pomocy sprytnych posunięć spadł mu w dodatku i pieczony gołąbek w postaci posady „inspektora“ w lwowskich browarach.

Duch żandarma jest jednak zawsze niespokojny i z nałogu węszy i śledzi. Tak też postępuje i p. Hoszowski, który tak długo węszył, aż wywnioskował, że w browarze znajduje się za dużo 200 robotników na ogólną liczbę 600 osób.

Raportom i argumentom jego uwierzył zarząd tej firmy i postanowił przeprowadzić stopniowo redukcję 200 robotników. Na wstępie wymówiono pracę 30 pracownikom. Ogół robotników, zorjentowawszy się w sytuacji, zagroził ogólnym strejkiem. Groźba ta poskutkowała, gdyż zarząd cofnął zamierzone redukcje.

Dziwić się jednak należy, iż Zarząd Browarów, składający się z doświadczonych przemysłowców, toleruje w swym gronie podobnego ignoranta, jakim jest ten „inspektor“. W interesie tego przedsiębiorstwa należałoby niezwłocznie zredukować tego emeryta, jako szkodnika tak społecznego, jakoteż tej spółki akcyjnej, w której znalazł niezasłużoną synekurę.

Z sali sądowej.

ZMASAKROWANE NIEMOWLĘ W KOMINIE.

Dnia 6. czerwca b. r. usłyszeli lokatorzy jednej kamienicy przy ul. Bernsteina, kwilenie dziecka w kominie. Gdy zaglądnięto do wnętrza, ujrzano tu w worku świeżo urodzone niemowlę, na którego ciele były liczne kontuzje od uderzeń jakiemś twardem narzędziem oraz znaki od duszenia na szyji. Nieszczęsne dziecię odstawiono do szpitala, gdzie wkrótce zmarło.

W śledztwie ustaliła policja, że matką dziecka była 21-letnia służąca Aleksandra Bigańska, która nieślubne swe dziecię zaraz po urodzeniu usiłowała zgładzić ze świata i nie dające znaku życia, umieściła w kominie, aby następnie zwłoki gdzieś podrzucić.

Wczoraj stanęła Bigańska przed trybunałem sędziów przysięgłych, którzy po przeprowadzonej rozprawie zaprzeczyli pytanie w kierunku morderstwa 12 głosami, pytanie zaś w kierunku zaniedbania, z którego powodu śmierć dziecka nastąpiła, 10 głosami. Wobec tego trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Hoszowski, oskarżał prok. Ogonowski, bronił dr. Żywicki.

—:::—

DOROBKIEWICZ WOJENNY PRZED SĄDEM.

Wczoraj zakończyła się rozprawa przeciw Adolfowi Beinlichowi wyrokiem uwalniającym oskarżonego od winy i kary.

Obrońca podsądnego dr. Łaz, przemawiając w obronie swego klijeta, zaatakował prasę, która nieprzychylnie wyrażała się o oskarżonym, zarzucając, iż pewne osoby interesowane inspirowały tę wrogą opinję.

Równocześnie musimy dodać, że również inny obrońca, przemawiając przed niedawnym czasem podczas procesu o zabójstwo, tak samo niewłaściwie i na niewłaściwem miejscu polemizował z prasą.

Dziwić się należy, iż przewodniczący rozpraw nie potrafili skierować elokwencję tych panów na właściwe tory, tembardziej, iż na tym terenie nie obrońcy mogli spotkać się z odpowiedzią zaatakowanych.

Panowie ci jako obrońcy są i muszą być jednostronni, co temsamem stoi w sprzeczności z objektywizmem, które winno cechować sprawozdania prasy. Naiwne przeto są życzenia, aby prasa brała w obronę zasiadających na ławach oskarżonych na równi z interesowanymi ich sprawą obrońcami.

—:::—

NIEMIECCY STUDENCI SOCJALISTYCZNI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 10. (tel. wł.). Przybył do Warszawy szereg socjalistycznych studentów niemieckich, przeważnie z Królewca. Dziś popołudniu towarzysze niemieccy zwiedzili lokal O. K. R. i T. U. R., stamtąd zaś udano się do gospody robotniczej, gdzie odbyła się konferencja informacyjna, urządzona przez Z. N. M. S. o polskim ruchu robotn. Pozatem omawiano sposoby zbliżenia młodzieży socjalistycznej polskiej i niemieckiej.

—:::—

Proces potwornego mordercy.

PRAGA. 9. października. (AW). Rozpoczął się tu niezwykły proces przeciwko mordercy Rasantowi, który zamordował w straszliwy sposób 3 służące swoich rodziców. Po zamordowaniu Rasant spalił zwłoki ofiar. W pierwszym dniu rozprawy udawał on niemego, poczem korzystając z oddalenia konwoju, usiłował popełnić samobójstwo, w czem mu jednak przeszkodzono. Oskarżony milczy w dalszym ciągu. Postępowanie sądowe natrafia na wielkie trudności. Rasant fizycznie przedstawia typ przypominający osławionego degenerata Landru.

Poborowym wolno się żenić

Według dotąd obowiązującej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej osobom w wieku poborowym lub popisowym nie wolno wchodzić w związki małżeńskie, chyba za specjalnem zezwoleniem władz udzielanem tylko w wyjątkowych wypadkach.

Przy sposobności opracowania noweli tej ustawy ma być ten przepis zupełnie skreślony tak, że na przyszłość związkom małżeńskim poborowych nic nie będzie stało na przeszkodzie. Ministerstwo spraw wojskowych, chcąc jednak w okresie przejściowym ulżyć trudnościom przy zawieraniu związków małżeńskich przez poborowych, lub popisowych, zarządziło już teraz, że poborowi lub popisowi mogą otrzymać zezwolenie na zawarcie małżeństwa, jeżeli odniosą się o to z odpowiednim podaniem do władzy administracyjnej I-szej instancji, która w każdym wypadku, gdy warunki materjalne, zawodowe lub moralne za tem przemawiają, winna przedłożyć władzy wojskowej wniosek przychylny, który jest zarazem decydującym.

LITERACI FRANCUSCY W POLSCE.

WARSZAWA, 9. 10. (AW). Dziś rano przybył do Warszawy wybitny literat i powieściopisarz francuski p. Jerzy Duhamel w towarzystwie członka redakcji „Quotidien“. Przybyli oni jako delegaci komitetu walki o amnestję dla więźniów politycznych, utworzonego w Paryżu.

ROK TWIERDZY ZA ZABICIE CZŁOWIEKA.

WILNO. 9. października. (Pat). Wczoraj zapadł wyrok w sprawie kpt. Zagrajskiego, oskarżonego o zabójstwo szofera w Nowojelni. Kpt. Zagrajski skazany został na 1 rok twierdzy, z zaliczeniem miesiąca aresztu Prewencyjnego. Wniosek prokuratora o natychmiastowe aresztowanie zasądzonego sąd uchylił.

O BEZDOMNYCH W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 10. (AW). Min. spraw wewn. gen. Składkowski interwenjował u ministra sprawiedliwości w sprawie bezdomnych w Warszawie. W sprawie tej minister sprawiedliwości ma wydać sądom pokoju polecenie aby w okresie miesięcy zimowych ograniczyły do minimum wyroki eksmisji.

Inauguracja uroczystości Dnia Młodzieży Robotn.

Wczoraj wieczorem rozpoczął się dzień Święta Młodzieży Robotniczej. Na Rynku zebrały się wieczorem masy młodzieży robotniczej oraz starszych towarzyszy, skąd pochodem udano się ze sztandarami, transparentami oraz z orkiestrą pracowników gminnych na czele pod pomnik Mickiewicza.

Płomienne przemówienie o znaczeniu Dnia Młodzieży wygłosił tow. red. Skalak. Mówca zaznaczył, iż na młodzieży robotniczej ciążą wielkie obowiązki, gdyż za kilka lat będzie musiała kontynuować walki swych poprzedników o zmianę dzisiejszego ustroju na socjalistyczny. Młodzież robotnicza odczuwa na własnych barkach ciężar dzisiejszego ustroju, gdyż od lat najwcześniejszych musi pracować i walczyć o byt, podczas gdy młodzież burżuazyjna oddaje się naukom i rozrywkom.

Jedyną drogą do obalenia dzisiejszego ustroju opartego na krzywdzie i niesprawiedliwości społecznej jest siła i uświadomienie zorganizowanego proletarjatu, wobec czego młodzież winna masowo wstępować do klasowych Związków Zawodowych, do socjalistycznych organizacji oświatowych oraz do Polskiej Partji Socjalistycznej, walczącej o poprawę bytu klasy pracującej.

Młodzież robotnicza przeciwstawia się wszelkim zakusom kapitalistów na 8-mio godzinny dzień pracy, przeciw zamachom na ubezpieczenia społeczne.

Młodzież robotnicza domaga się 6-cio godzinnego dnia pracy dla młodocianych i lepszego wynagrodzenia dla pracujących, rozszerzenia szkolnictwa zawodowego i dokształcającego,

jednolitej świeckiej szkoły powszechnej, udostępnienia szkoły średniej i wyższej dla młodzieży proletarjackiej;

skrócenia czasu służby wojskowej;

amnestji dla więźniów politycznych, — zwłaszcza młodocianych;

poparcia sportu robotniczego.

Młodzież robotnicza podnosi protest przeciw militaryzmowi, przeciwko wojnie i żąda bezwzględnego pokoju.

Przemówienie tow. red. Skalaka zebrani entuzjastycznie oklaskiwali. Okrzykami na cześć młodzieży robotniczej i P. P. S. zgromadzenie zakończono.

Stąd udała się młodzież do lokalu swego w Rynku pod l. 8, gdzie odbył się masowy wiec młodzieży robotniczej, na którym przemawiali tow. Skalak, Cegłowski i reprezentanci młodzieży tow. Pawłów i Kosyczyn.

Imponujące zgromadzenie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“.

Najważniejszem punktem Święta Dnia Młodzieży Robotniczej będzie

UROCZYSTA AKADEMJA,

która odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 10-tej przedpołudniem w lokalu Stow. Drukarzy „Ognisko“ przy ul. Piekarskiej l. 18. I. p. — Wieczorem zabawa taneczna w sali przy ul. Cłowej l. 6.

PROGRAM „DNIA MŁODZIEŻY“ we Lwowie.

Niedziela, 10-go października, godzina 10 przedpoł.
W sali Stow. Drukarzy „Ognisko“, Piekarska L. 18 I piętro

UROCZYSTA AKADEMJA

a) Chór Robotniczy; — b) Przemówienia: posła J. Smulikowskiego i delegata młodzieży tow. A. Lewickiego. — c) Art. m. teatru Płoński Edmund: śpiew; — d) Art. m. teatru Szyndler: deklamacja; — e) Art. m. teatru Pastówna Wiktorja: śpiew; — f) Chór Robotniczy kończy uroczystość. Akompaniament w rękach dyrygenta orkiestry opery miasta Lwowa: J. Leszczyńskiego. — Wstęp 1 zł., młodzież 25 gr.

Niedziela, 10-go października, godzina 2 popołudniu:
ZBIÓRKA przy rogatce Łyczakowskiej na wycieczkę na CZARTOWSKĄ SKAŁĘ — prowadzi tow. Bednarski.

Niedziela, 10-go października, godzina 6 popołudniu
w sali przy ul. Cłowej L. 6. parter

ZABAWA TANECZNA.

ZA KOMITET OBCHODOWY:

Zakrzewski Stanisław przewodniczący. **Lewicki Artur** sekretarz.

A. Lednicki o możliwości wojny w Europie wschodniej.

Na co wskazuje traktat litewsko-sowiecki.

WIEDEŃ, 9. października. (Pat). Prezes delegacji polskiej na kongres paneuropejski Lednicki udzielił wywiadu kilku dziennikarzom wiedeńskim. W wywiadzie z „Neue Fr. Press“ omawia Lednicki szeroko

NIEBEZPIECZEŃSTWO WOJNY W EUROPIE WSCHODNIEJ.

Nie trzeba lekceważyć, zdaniem Lednickiego, zawartego niedawno traktatu rosyjsko - litewskiego, lecz również nie należy go przeceniać. Rządy bolszewickie są w znacznej części oparte na sztuce utrzymania umysłów w ciągłym podrażnieniu. Niebezpieczeństwo wojny oczywiście fikcyjne, albowiem rzeczywistego już dawno nie ma jest najważniejszym fundamentem rządu sowieckiego. Nic więc dziwnego, że właśnie prasa sowiecka przy tej sposobności podaje awanturnicze pogłoski o rzekomych zamiarach wojennych innych państw a zwłaszcza Polski. Być może że ze strony rosyjskiej motywem do zawarcia traktatu z Litwą było przystąpienie Niemiec do Ligi. Rosja sowiecka dopatruje się w zbliżeniu niemiecko - francuskiem niebezpieczeństwa zupełnego odosobnienia. Politycy sowieccy mieli łatwe zadanie na Litwie albowiem obecny rząd litewski opiera swą władzę prawie wyłącznie na elementach skrajnie nacjonalistycznych i skrajnie demokratycznych. Wierzę jednak — mówił p. Lednicki — że naród litewski okaże się odpornym wobec eksperymentów bolszewickich. Polska zachowa się wobec dalszego rozwoju wypadków

ZUPEŁNIE SPOKOJNIE

i bez nerwowości. Pogłoski jakoby Polska czyniła przygotowania do wojny, są tak niezrozumiałe, że każdy kto tylko choć trochę jest obznajomiony z ustrojem w Polsce odrzuci wszelką tego rodzaju myśl. Polska opinja publiczna uważa wojnę za największe nieszczęście, któreby kraj nasz mogło dotknąć. Nikt u nas nie chce wojny, nikt nie jest tak szalony, aby wmówić w siebie, że akcja wojenna mogłaby wzmocnić zagraniczne stanowisko Polski i przynieść jej jakąkolwiek korzyść.

—::—

Przegląd prasy.

Co dalej? — Min. Niezabytowski bez maski. — Bezczelny wykład o Wiśle. Nowy Bismark.

W „Robotniku“ zastanawia się tow. pos. Niedziałkowski nad sytuacją i ewentualnemi konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z udziału w gabinecie Piłsudskiego dwóch ministrów z obozu monarchistycznego.

„Można stworzyć Rząd, w którym zasiądą obok siebie Moraczewski i Meysztowicz, ale politykę trzeba prowadzić albo Moraczewskiego, albo Meysztowicza. P. Czechowicz w wywiadzie prasowym oświadcza, że chce osiągnąć „większe dochody bez większego obciążenia obywateli“. Bardzo pięknie, nie mówi wszakże ani słowa o podatku majątkowym. Wszyscy wiemy, jak podstawowem zagadnieniem dla samego bytu Polski jest reforma rolna. Czy p. Niezabytowski będzie realizował to, co uważa, jako członek „Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej“ za największą zbrodnię stulecia?“

Dla wileńskiego „Słowa“ (organ monarchistów) obecny Rząd jest wyciągnięciem ręki do „całej prawicy polskiej“. Dla niektórych innych ludzi — jest zwrotem „na lewo“. Oczekujemy programu i wyraźnych, jasnych posunięć“.

Wyraźne oblicze min. Niezabytowskiego występuje w jego własnych artykułach pisanych z początkiem b. r. w „Dzienniku poznańskim“, które teraz pismo to powtarza. Otóż w artykułach tych p. Niezabytowski urąga poprzednim ministrom, którzy walczyli o niski poziom cen zboża w Polsce, co było zdaniem obecnego ministra rolnictwa ciężkiem przewinieniem wobec rolników

„Od powstania Polski, hasła demagogiczne w Sejmie miały zawsze największe powodzenie i niestety przyznać trzeba, że nasi ministrowie z małymi wyjątkami często z nich robili użytek, ubiegając się o tanią popularność. Aby dogodzić przedstawicielom mas robotniczych, głosili z trybuny sejmowej, że należy pilnie przestrzegać, by płody rolnicze były w Polsce tańsze“.

„Wszystko się robiło w celu obniżania cen produktów rolniczych w Polsce, w której 70 proc. jest ludności rolniczej, czyli około 20 miljonów ludzi, niby w celu ulżenia losu 650.000 robotników przemysłowych“.

Tak pisał p. Niezabytowski kilka miesięcy temu. Nie sądzimy, aby zmienił swe poglądy w tym krótkim czasie, interesujące więc będzie, jak uzgodni swe stanowisko ze stanowiskiem ministra skarbu Czechowicza, który obiecuje walkę z drożyzną a zatem i z agrarjuszami.

„Kurjer Warszawski“ omawia propagandową książkę przeciw Polsce pod tyt.: Kampf um die Weichsel (Walka o Wisłę). Jest to zbiorowa praca aż ośmiu uczonych niemieckich.

„Mówi się w tej książce — pisze „Kurjer“ — że walka o Pomorze, o Wisłę, o dostęp do morza stanowiła przez długie wieki jedną z wybitnych, a trwałych polskich racji stanu oraz, że z drugiej strony, niemiecką racją stanu było zagrodzić Polakom ten wylot na morze“.

„Nie idzie Niemcom, jak sami wyznają, tyle o połączenie z Prusami Wschodniemi, nie idzie tyle o jedność terytorjalną, ile im idzie o **odcięcie Polski od morza.** Żyje bowiem wiecznie tradycja Fryderykowska: tylko słaba Polska jest ertraeglich...

Autor artykułu stawia na koniec aktualne pytanie:

„Czy świat zapozna się kiedy z polskim wykładem gruntownym istoty, wagi i moralności „walki o Wisłę“?“

P. Stroński przytacza opinję p. Rene Pinon w „Revue de deux Mondes“ o Stresemannie, nazywając go „nowym Bismarkiem“.

„P. Stresemann jest już dzisiaj w oczach Niemiec możliwym spadkobiercą Bismarcka, którego sposoby chętnie naśladuje. Stoi na czele Volkspartei, której nowa nazwa pokrywa starych National-Liberalnych, wierną ostoję Żelaznego Kanclerza. Dzieło, przez Bismarcka dokonane przy pomocy wielkich właścicieli ziemskich i przemysłowców, rozporządzających większością w Reichstagu, zamierza p. Stresemann, po straszliwym pogromie r. 1918 i zmierzchu tronów, temi samemi odbudować siłami“.

Rząd polski przeciw pretensjom Niemiec do fabryki w Chorzowie.

WARSZAWA. 9. października. (A. W.). W związku z doręczoną ostatnio notą rządu niemieckiego w sprawie Chorzowa, dowiadujemy się, że rząd polski zamierza kategorycznie przeciwstawić się nieuzasadnionym pretensjom Niemiec. W przyszłym tygodniu odbędzie się międzyministerjalna konferencja rzeczoznawców, która rozpatrzy szczegółowo tą sprawę. Z końcem b. m. rząd polski wystosuje notę w której przeciwstawi się zakusom Niemiec na Zakłady Chorzowskie.

Dlaczego młodzież organizuje się w Tow. Uniwersytetu Robotniczego?

Organizacja Młodzieży Rob. związała się z T. U. R. Najbardziej bowiem założeniom i celom ruchu młodzieży odpowiadają struktura i formy pracy socjalistycznej instytucji oświatowej. — Z nią mamy najwięcej cech wspólnych.

Zadaniem naszym głównym jest przygotowanie młodzieży proletarjuszy do przyszłego życia i przyszłej walki o Socjalizm. By to przygotowanie było należyte, musimy dać młodzieży rob. jaknajwięcej oświaty, która dzięki egoizmowi klas posiadających w kapitalistycznym ustroju jest dla proletarjatu nie dostępna.

Nietylko jednak chcemy z naszych członków uczynić światłych ludzi, a nie obcych dla wszelkiej wiedzy nieuków i ignorantów, ale chcemy, także wychować działaczy robotniczych, którzyby na każdej placówce życia społecznego, na polu pracy politycznej, zawodowej, spółdzielczej, w samorządzie, w kasach chorych itp. mogli pracować z pożytkiem dla ruchu robotniczego.

Nie o byle jakich jednak ludzi wychowanie nam chodzi. Chodzi nam o wychowanie Socjalistów, ludzi nowych. Dlatego też zwracamy baczną uwagę na wychowawczą stronę działalności naszej organizacji, na moralną atmosferę naszej pracy.

*

Trudno tu z braku miejsca omówić szczegółowo wszystkie formy naszej pracy kulturalno-oświatowej, która ma uzupełnić braki wykształcenia, niedostępnego dziś masie proletarjackiej, wszczepić i ugruntować — przekonania socjalistyczne wśród młodych proletarjuszy. Formy te są zależne od miejscowych warunków i bardzo różne. Najważniejsze z nich to kółka samokształceniowe, specjalne kursa systematyczne, odczyty, czytelnictwo. Inicjatywa poszczególnych oddziałów w tej dziedzinie wielką odegrać może rolę. W Warszawie np. mamy stałą uczelnię dokształcającą o poziomie — szkoły średniej, w Zamościu kursa dla analfabetów, gdzieindziej kursa krawieczyzny, slöjdu itd.

Praca artystyczna również jest różnorodna a zakrojona na szeroką miarę, gdyż rozumiemy jej znaczenie wychowawcze. Do tego działu pracy zaliczyć należy wycieczki krajoznawcze, przyrodnicze, artystyczne, chóry, zespoły muzyczne, same orkiestry, wieczory artystyczno-literackie, sekcje dramatyczne, deklamację chóralną, estetyczną dekorację lokali związkowych.

Wielką wagę przywiązujemy do wychowania fizycznego. Nietylko dlatego, że jest ono siłą atrakcyjną, przyciągającą w organizacji, ale przedewszystkiem dlatego, że wpaja w młodzież poczucie karności, zrozumienia znaczenia pracy zespołowej, przywiązanie do organizacji. Sport daje nam siły, zdrowie energję, pogodę ducha. — To też niemal każda organizacja posiada najmniej jedną drużynę sportową, których sekcje bądź to grają w piłkę nożną, bądź uprawiają lekką atletykę, wioślarstwo lub gimnastykę.

Oprócz drużyn sportowych przystąpiliśmy ostatnio do organizowania drużyn skautowych. Nasze „Czerwone Harcestwo“ drogą życia zbiorowego ma zbliżyć nas do świata przyrody, tak dobroczynny mającego wpływ na duszę człowieka. „Czerwone Harcestwo“ dalekie nacjonalistycznym, militarystycznym formom pracy, przenikającym burżuazyjne harcestwo ma współpracować z Organ. Młodzieży T. U. R. na polu wychowania najmłodszego pokolenia socjalist. (8—16 lat), chroniąc go tym samym od zgubnych wpływów wrogich klasie burżuazyjnych organizacji (np. Sokoła).

*

Rzecz zrozumiała, że ten ogrom pracy oświatowej, artystycznej, sportowej nie wypełnia całkowicie naszej działalności. Rozrastająca się z dniem każdym organizacja staje przed wielką ilością zadań, jakie życie nam nasuwa, które rozwiązywać musimy.

Nie możemy pozostać bierni wobec katastrofalnego położenia ekonomicznego młodzieży robotniczej, wobec panoszącego się wyzysku młodocianych, nie możemy zasklepiać się w naszych pracach codziennych, gdy społeczne i polityczne interesy młodocianych są zagrożone.

To też zawsze i wszędzie, gdzie tylko dobro młodzieży robotniczej tego wymaga zabieramy głos, walcząc w obronie jej praw.

Walczymy przeto z militaryzmem, gromko wypowiadając się za pokojem. Nacjonalizm, faszyzm, klerykalizm, monarchizm i komunizm najzacieklejszych w nas mają wrogów. O wcielenie w życie konstytucji o wolność i równość wszystkich obywateli Rzplitej podnosimy stanowczy głos. Walki z bezrobociem, uruchomienia fabryk wciąż się domagamy.

Prowadzimy planową akcję, za skróceniem służby wojskowej do 1 roku, walczymy od szeregu miesięcy o to by ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia obejmowała i młodzież poniżej lat 18.

Gdy reakcja w Sejmie chciała przeforsować ustawę o zgromadzeniach, zabraniającą młodocianym należenia do organizacji — spowodowaliśmy w całym kraju wiece protestacyjne przeciw tej ustawie. Akcja nasza odniosła pożądany skutek.

Wspólnie z młodzieżą rob. wszystkich krajów walczymy o wprowadzenie 6 godz. dnia pracy, domagamy się rozszerzenia i przestrzegania ustawodawstwa, chroniącego pracę młodocianych, w miarę możności przyczyniamy się do tworzenia sekcji młodocianych przy Zw. Zaw., aby broniły naszych interesów. O lepsze warunki płacy i pracy się dopominamy. Szeroką prowadzimy propagandę za udostępnieniem szkół średnich i wyższych dla proletarjatu, za rozbudową szkolnictwa zawodowego i dokształcającego, za bezpłatną świecką szkołę powszechną. — Każda sprawa, każde zagadnienie, każda krzywda, każdy ból, co przed młodzieżą robotniczą stanie lub trapić ją będzie w pracach naszych zostaną uwzględnione. Wszak młodych proletarjuszy jesteśmy organizacją!

Obecnie powołaliśmy do życia instytucję, która ma się zająć kwestjami zawodowemi młodzieży robotniczej.

Przy większych naszych organizacjach tworzymy Biura Ochrony prawnej, porad zawodowych. Biura te będą: zbierały materjały w sprawie położenia materjalnego młodzieży robotniczej, udzielały porad w kwestjach prawnych, w sprawach ochrony pracy (zatargi o czas pracy, urlopy, zarobki, złe obchodzenie, wypowiedzenie itd.), udzielały porad w sprawach nauki i wyboru zawodu; szerzyły też wśród młodocianych znajomość ustawodawstwa robotniczego itd. St. D.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Cyrano de Bergerac“

komedja bohaterska w 5 aktach EDMUNDA ROSTANDA.

„Cyrano de Bergerac“ oczarował Francję. Bohaterski, wyniosły patos poematu i romantyczna fantasmagorja jego akcji, tęczowem olśnieniem zachwyciły oczy, upoiły serca. Śliczny gest wytwornego piękna, który z dalekości, ściągnął zorzę romantyczną świata i opowił nią jak purpurowym dywanem scenę, wydał się zaklętym znakiem, otwierającym krynicę pachnącej, młodej, rzeźwej poezji, mającej być równocześnie radosnem i wspaniałem objawieniem duszy galijskiej. W blasku szpady nieustraszonego junaka, wyznającego tylko dwa bożyszcza: honor i miłość, w jego świetnem męstwie i heroicznem poświęceniu, w masce jego drwiącego uśmiechu, z jakim przyjmował ciosy życia, ujrzał Francuz ucieleśnienie i apoteozę narodowego typu; w lejących się niepohamowanemi kaskadami złota, purpury i zieleni wierszach odmalował dziewiczy urok poezji, której nie dawały mu literackie szkoły naturalizmu, neoklasycyzmu, dekadentyzmu i symbolizmu.

I stąd ów entuzjazm, z jakim przyjęto sztukę młodego poety, stąd jej niebywała popularność, która rozgłosiła nazwisko autora w świecie, dała mu sławę, zaszczyty i majątek.

Rostand jest romantykiem z krwi i kości. I my ludzie dzisiejsi, wprowadzeni przezeń w ów świat romantycznych marzeń, i ideałów, poddajemy się fascynującemu ich urokowi, pozwalamy się ponosić prądowi tej poezji, wybuchającemu jakoby z czarodziejskiej jakiejś otchłani. Wołają nas jakieś stare, zapomniane tęsknoty, przymilają się do nas oczy zjaw, dla których obecnie niema miejsca na trzeźwej, handlującej idealami jak towarem ziemi...

Teatr lwowski wystawiając „Cyrana de Bergerac“ wyszedł z chlubnej, ale niepraktycznej zasady, że trzeba mierzyć siły na zamiary. Jest to także swojego rodzaju romantyzm. Trzeba mieć silne, zdrowe płuca, aby módz w nie bez zakrztuszenia się, wciągnąć ogrom tchu. Okazało się, że organizm teatru naszego nie podołał temu. Sztuka Rostanda okazała się za wielka, aby mogła zmieścić się w ramach, na jakie stać nasz teatr. Brakło tchu.

Z przedstawienia wyniosłem bez premedytacji wrażenie, jakoby przepysznemu utworowi Rostanda stała się krzywda. Wulkaniczna jego dynamika zmalała do błysku i syku fajerwerku, wysoki, dostojny ton jego zmienił się w codzienne, szare gawędzenie. Naprawdę piękne, bajecznie kolorowe tło, jakie tworzyły dekoracje łącznie z efektami świetlnymi i kostjumami, nie zdołało samo przez się akcji scenicznej nasycić ani malowniczością, ani stylowością.

Stwierdzając to, muszę wszakże dodać, że i najbardziej pomysłowa reżyserja nie zdoła stworzyć nic wartościowego, jeśli nie rozporządza doborowym materjałem. Powierzenie najpodrzędniejszych ról, choćby to były nawet role statystów, siłom lichym, a temsamem nie wnikającym w ducha całości, musi wprowadzać dysonanse, zepsuć efekt, gry protagonistów. Okazało się to najdobitniej w scenach zbiorowych, gdzie gra tłumów opanowuje uwagę widza na równi z grą bohaterów. W przedstawieniu te sceny właśnie wypadły najsłabiej, że wspomnę tylko początek aktu IV., kiedy wycieńczeni głodem rycerze gaskońscy narzekają i skomią o jadło jak gromada żebraków. Było to tak fałszywie pojęte i oddane, że wywoływało niesmak. — W akcie I. scena powinna być pogłębiona, dzięki czemu uniknęłoby się chaotycznego ścisku, zamazującego kontury brawurowego wystąpienia Cyrana. W akcie II. beznadziejnie wyglądali głodni „literaci“, robiący wrażenie nie figur groteskowych, ale podrygujących pajaców. W akcie III. scena powinna być silniej przyciemniona, aby uprawdopodobnić fakt, że Roksana nie poznaje tuż pod jej nosem deklamującego Cyrana.

Mimo wszystkie te wady, których tylko ogólnie dotknąłem, przedstawienie ekscytowało widownię dzięki swej stronie dekoratywnej, a jeszcze więcej dzięki wierszowi Rostandowskiemu (w przepięknem tłumaczeniu), to szczękającemu jak skrzyżowane szpady, to pieściwie wyśpiewującemu najsubtelniejsze tęsknoty miłości. — A wiersz ten wygłaszał artysta szczery, rozumiejący go i wczuwający się weń. P. Strachocki przebrnął zwycięsko przez skomplikowane czy dziwaczne nastroje duszy Bergeraca, dał plastyczny wyraz jego gaskonadzie, jego rycerskości, tragicznym załamaniom i lirycznym wylewom. Ni jedna fałszywa nuta, ni jeden nienaturalny przeskok — a było tych koniecznych przeskoków dużo — nie raził w grze; artysta w zupełności opanował trudną swą rolę, wybijającą się wysoko ponad wszystkie inne czystością koncepcji i plastyką konstrukcji. Grze odpowiadała dykcja, która nie uroniła nic z siły i wdzięku ślicznego wiersza.

P. Halska jako Roksana nie stanęła na wysokości zadania. Była jakaś przeciętna, dzisiejsza, poprawna, niby dobrze wychowana panna, nieprzejmująca się właściwie niczem, co się wokół dzieje, nie zdająca sobie sprawy z tego, że należy do kółka dam XVII. wieku, które zbierają się na dyskursy o „Czułem“. Głosik miły, ale niewyraźny, tak, jak cała kreacja była bez wyrazu.

P. Knobelsdorf również nie podobał mi się zupełnie. Jego rola nie mówiła nic, nie oznaczała nikogo. Jego Chrystjan mógł być tak dobrze jednym z baronów gaskońskich, jak i inną nijaką figurą. Gadał nijako, postępował nijako i kochał się nijako. P. Guttner dał kreację nietemperowaną, to jest bardzo z gruba ciosaną; p. Kieszczyński z zabijającą poprawnością grał hrabiego de Guichy. Dobrą, choć niezbyt charakterystyczną sylwetkę poczciwego pasztetnika dał p. Fertner.

Artur Ćwikowski.

—:::—

Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej.

Na wzór Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej i młodzież robotnicza ma swoją Międzynarodówkę.

Za pośrednictwem Międzynarodówki organizacje poszczególnych krajów utrzymują kontakt między sobą. Oprócz działalności, mającej na celu dopomagania w pracach poszczególnych organizacji krajowych, Międzynarodówka przeprowadza akcje międzynarodowe organizuje spotkania, zjazdy i konferencje.

W maju r. b. Międzynarodówka urządziła w Amsterdamie wielki zjazd młodzieży robotniczej, w którym brało udział około 5.000 uczestników z 16 krajów. Uchwały kongresów Międzynarodówki zawierają zasady programowe dla całej młodzieży socjalistycznej.

Do Międzynarodówki należą i organizacje młodzieży polskiej (Organizacja Młodzieży T. U. R. i „Siły“ na Śląsku). W porównaniu z organizacjami innych krajów, ruch socjalistyczny wśród młodzieży polskiej jest jeszcze słaby.

Ogółem Międzynarodówka Młodzieży socjalistycznej liczy przeszło 202.000 członków. Największa i najsilniejsza organizacja istnieje w Niemczech; liczy ona blisko 80.000 członków.

Poniżej podajemy stan liczebny organizacji młodzieży socjalistycznej w poszczególnych krajach, wchodzących w skład Międzynarodówki Młodzieży socjalistycznej.

Niemcy	76.000 czł.
Szwecja	21.000 czł.
Belgja	12.000 czł.
Holandja	8,000 czł.
Polska	6.000 czł.
Finlandja	3.000 czł.
Węgry	1.600 czł.
Francja	1.000 czł.
Stany Zjed.	1.000 czł.
Łotwa	500 czł.
Jugosławja	350 czł.
Austrja	28.000 czł.
Czechosłowacja	13.000 czł.
Danja	10.000 czł.
Anglja	8.000 czł.
Gruzja	5.000 czł.
Norwegja	2.000 czł.
Hiszpanja	1.500 czł.
Włochy	1.000 czł.
Litwa	1.000 czł.
Luksemburg	425 czł.
Gdańsk	350 czł.

Waszym obowiązkiem jest towarzysze, by Polska pod względem potęgi ruchu socjalistycznego zajęła należne jej miejsce.

Skandal w urzędzie miar i wag.

Na polecenie prokuratury, aresztowano urzędnika miar i wag i odstawiono do więzienia na Batorego za kradzieże popełniane na szkodę skarbu państwa na sumę 40.000 złotych, ale jak się dowiadujemy wytężają bardzo wpływowe czynniki wszystkie swe siły, by sprawę umorzyć — tłumacząc, że popełnione nadużycia zostały na szkodę browarów lwowskich.

Niewątpliwie szkodę poniósł skarb państwa w zupełności i o wiele większą, niż dotąd obliczano.

W roku 1925 do końca lipca 1926 zacechowano w browarach 51.500 beczek i pobrano za to należytość w kwocie 48.251 złotych 44 groszy.

Należytość pobierał z kasy browarów upełnomocniony urzędnik cechowniczy za pokwitowaniami należycie wypełnionymi.

Urzędnik ten cechując w browarze cały tydzień pobrał około 1000 złotych — ale swemu inspektorowi oddawał dwa złote do wpisania w kasie, gdyż więcej rzekomo nie było. I tak szło z tygodnia na tydzień.

Jak nazwać takiego inspektora i całą falangę dygnitarzy cechowniczych we Lwowie, że zadowalali się takimi wynikami pracy swego urzędnika, gdyż chyba widzieli, że kwoty przez niego odprowadzane do kasy stanowiły należytość za trzy ćwiartowki piwa na co potrzeba parę minut czasu.

Gdy się cofniemy w lata poprzednie to otrzymamy takie same rezultaty i to wszędzie, bo wypadek ten nie jest pierwszym.

Dawniej dobrze funkcjonujący urząd miar i wag we Lwowie miał jednego inspektora i ten kierował 34 urzędami i nigdy nadużyć ani kradzieży nie było.

Dziś na Małopolskę mamy 11 inspektorów a urzędów tylko dziesięć.

Do Lwowa przysłano na nadinspektora miar K. Biehlera, byłego prywatnego urzędnika cukrowni, dając mu odrazu V. rangę. Z tą chwilą zaczęła się skandaliczna gospodarka. Zaczęto wozami ciężarowymi bezprawnie zabierać kupcom wagi — po dwieście dziennie — które potem zaraz musieli oddawać ze wstydem bo prasa piętnowała te nadużycia na modłę rosyjską robione.

Podobierano sobie do spółki ślusarzy, dając im wyłączne prawo naprawy wag, a tem samem zdzierania skóry ze wszystkich kupców. Kupiec każdy musiał za rzekomą naprawę — albo tylko strzepania kurzu płacić jak za nową wagę — bo bez tego ślusarza cechmistrz wagi nie cechował.

Koncesje takie dla kilku ślusarzy — były bardzo krzywdzące innych ślusarzy — całej masy w Polsce opłacających podatki. Ten stan jest dziś jeszcze.

Lokale urzędowe podstępywano na prywatne mieszkania, a najęto nowe za drogie pieniądze. Dzisiejsze kradzieże w browarach chcą dygnitarze zmniejszyć do minimum — bo to świadczy o ich nieudolności i bezczynności.

—:::—

Polska prasa młodzieży socjalist.

Prócz wychodzącego w Warszawie „Głosu Młodzieży Robotniczej“ organu Centr. organizacji Młodzieży robotniczej, poświęcone różnym sprawom. Pod względem zewnętrznym są jeszcze skromne, gdyż brak środków nie pozwala na ich rozszerzenie i upiększenie, iecz treść nie odpowiada formie.

Pismami temi są „Skra“ i „Iskra“. „Skra“ ukazała się jako jednodniówka Robotniczego Klubu sportowego tej samej nazwy. Hasłami jednodniówki są: „Niech żyje klasowy robotniczy ruch sportowy“ i „Żądamy boisk dla robotników“.

„Skra“ ma wychodzić stale jako miesięcznik.

Pismo to ma na celu zespolić i zbliżyć sportowców robotniczych, a pozatem m. in. będzie informowało o wyzwoleńczym ruchu klasy robotniczej, będzie donosiło o wiadomościach sportowych i ważniejszych nowinach społecznych.

Drugie pisemko „Iskra“ wychodzi staraniem Koła Powązkowskiego, warszawskiej organizacji młodzieży T. U. R. „Iskrę“ redagują młodzi robotnicy, a ze wzgiędu na brak funduszów wychodzi litografowane.

Młodzież robotnicza powinna pisma te popierać przez fundusze prasowe, kolportaż, współpracę, gdyż tylko w ten sposób można pisma robotnicze utrzymać i rozwijać.

Los i jakość prasy robotniczej są zależne od samych robotników.

III. Powszechny Zjazd Polskich Lekarzy weterynaryjnych.

Wczoraj o godz. 10-tej, w sali posiedzeń Rady miejskiej we Lwowie rozpoczął się III. Powszechny Zjazd Polskich Lekarzy Weteryn.

Otwarcia Zjazdu dokonał prof. Markowski, rektor Akademji Weterynarji we Lwowie, poczem prof. Nowak (Kraków) przemawiał o ważności Zjazdu, podkreślając wielkie znaczenie weterynarji dla rozwoju dobrobytu kraju.

Następnie wygłosili przemówienia reprezentanci władz miejscowych. Imieniem miasta witał Zjazd prof. Chiamtacz, imieniem Ministerstwa spraw wojsk. płk. Miljak, wicewoj. Eckhardt, prof. Moraczewski imieniem Akademji Weter. we Lwowie, prof. Gordziałkowski imieniem Weterynarji warszawskiej, prof. Malzburg imieniem Politechniki lwowskiej.

Uroczystość otwarcia zakończyła się referatem prof. Nowaka o celach i zadaniach Zjazdu.

O godz. 12-tej zebrani wzięli udział w poświęceniu kamienia węgielnego pod budujący się dom studentów medycyny weterynaryjnej przy ul. Zielonej, popołudniu zaś dokonano otwarcia wystawy lekarsko-weterynaryjnej w pawilonie Banku Małopolskiego na placu Powystawowym.

—:::—

Z dnia.

Dograł się.

Chjeno- piastowy naganiacz Blajke w wolnych chwilach od zajęć agitatorskich, nauczyciel w jednej z lwowskich szkół powszechnych, szukał oddawna rozgłosu. Wrodzona tępota umysłowa stała na przeszkodzie tupetowi i dążeniu do sławy. Od czasu do czasu spadły kije na „profesorskie“ plecy, napomknęły o tem złośliwie pisma, ale p. Blajke wciąż był w swoich ambicjach niepohamowany.

Ponieważ zawiodły laury polityka postanowił przeto zostać „uczonym“ Sprepatrował więc po swojemu (a więc głupio i niezręcznie), podręcznik pedagogiczny prof. Kota z Krakowa i wydał pod swojem nazwiskiem. Był pewny, że będzie miał sławę i pieniądze. Nieszczęście chciało, że elukubracja p. Blajkiego dostała się do rąk właściwego jej autora.

Prof. Kot zaskarżył plagiatora do sądu. Sławy jak nie było, tak niema, ale kryminał jest pewny.

—:::—

Łaska bogatego wujaszka.

Jak donosi paryski „Excelsior“ został ostatnio na zlecenie pewnego miljardera amerykańskiego przewieziony do Ameryki cały zamek francuski. Zamek ten rozebrano, zapakowano kamień po kamieniu do skrzyń i wysłano okrętami za Atlantyk.

Zamek Courcelles przesadzony w ten oryginalny sposób na grunt amerykański jest okazałą budowlą z czasów Ludwika XIII., zbudowaną wedle projektów Mansarda, a położoną przy drodze z Le Mans do La Fleche. Należy on do najpiękniejszych zabytków architektury francuskiej. Budowla ma być na nowo wzniesioną w okolicach N. Yorku. Dotąd przybyły już do Ameryki wspaniałe boazerje i rzeźby marmurowe zamku.

Kto wie, czy cała Europa pamiątek i zabytków nie przeniesie się w ten sposób do Ameryki. Ameryka jest bogatym wujaszkiem, a Europa coraz bardziej ubożejącą krewną.

—:::—

Z „Bagateli“.

Seanse Ben-Ali'ego.

Seanse te poprzedza sketch w wykonaniu p. Dracowej i p. Dawidowicza, którzy z temperamentem i werwą odtwarzają parę adrusów, sprzedających „nadzwyczajne“ wydania dzienników.

Właściwem clou wieczoru jest p. Ben-Ali.

P. Ben Ali na wstępie oświadcza, iż produkcje jego nie są obliczone na łatwowierność publiczności, nie mają nic wspólnego z kuglarstwem, a świadczą tylko o doskonałości woli ludzkiej.

Program eksperymentów p. Ben-Ali'ego jest bogaty. Najbardziej ciekawe są doświadczenia z dziedziny halucynacji i jasnowidzenia.

Hypnotyzując kogokolwiek nadającego się do hypnozy, osiąga u danych jednostek zupełne obezwładnienie ciała i systemu nerwowego, przyczem wywołuje pulsowanie przekraczające kilkakroć naturalny stan (np. 240 pulsów na minutę).

Część seansów jest poświęcona eksperymentom, praktykowanym przez fakirów oraz doświadczeniom z zakresu chirurgji Wschodu (przebijanie dowolnych części ciała długiemi szpilkami).

Zauważyć przytem należy, że eksperymenty te kontrolowane były przez lekarzy znajdujących się na sali.

Nie dziw więc, że urządzane przez p. Ben Ali'ego seanse cieszą się olbrzymiem powodzeniem i zainteresowaniem.

N. K.

Pierwszy Powsz. Zjazd Ewangelików

Wileński Synod Kościoła Ewangelicko- Reformowanego, istniejący nieprzerwanie od 1563 r. zwołuje na 9 — 11 listopada b. r. do Wilna prastarej stolicy polskiego ruchu reformacyjnego I-szy powszechny Zjazd Kościołów i Zborów Ewangelickich, Augsburskich, Helweckich i Unijnych w Rzeczypospolitej Polskiej.

Myślą przewodnią Zjazdu jest zorganizowanie jednolitej obrony praw Kościołów Ewangelickich, opartych na wiekowych uchwałach sejmowych, dekretach Królewskich i Konstytucji Rzeczypospolitej.

Z zjazdem połączony będzie „Pokaz zabytków“ ze zbiorów Synodu Ewang.- Reformowanego w Wilnie“ który obejmie dokumenty archiwalne, stare dzieła manuskrypty i t. p.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO.

Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Łatwiej przejść wielbłądowi...“ Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Cyrano de Bergerac“.

Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Rycerskość wieśniacza“ i „Pajace“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Orlow“. Ceny zniżone popołudniowe.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Nitouche“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Teresina“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Grodecka 2):

Niedziela, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

Wtorek, o godz .7.30 „Mężczyzna i kobieta“.

—::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Poniedziałek, 11. października: VASA PRIHODA, skrzypek.

—::—

Trzy ostatnie przedstawienia „Mężczyzny i kobiety“. Świetna sztuka Lakatosa, która w Teatrze Małym odniosła tak wielki sukces, grana będzie jeszcze w poniedziałek, wtorek i środę. Poniedziałkowe przedstawienie zostało zakupione przez Koło lit.-artystyczne Zw. urzędników kolejowych, tak, że nie należący do tego Związku będą mogli nabywać tylko pozostałą ilość nierozsprzedanych biletów wieczorem przy kasie. Teatr Mały przygotowuje się intenzywnie do nowej premiery, a będzie nią kapitalnie śmieszna sztuka p. t. „Osiołkowi w żłoby dano“, którą ujrzymy w przyszły czwartek.

Teatr Wielki daje dziś, o godzinie 3.30 popołudniu — po cenach znacznie zniżonych — świetną komedję współczesną wybitnego komedjopisarza czeskiego Franciszka Langera: „Łatwiej przejść wielbłądowi...“

„Puhar wędrowny“, 3-aktowa komedja współczesna Zygmunta Nowakowskiego, ukaże się we wtorek, 12. bm., na scenie Teatru Nowości. Akcja tej nowej sztuki wybitnie utalentowanego artysty, rozgrywa się we współczesnem środowisku wielkomiejskiem. Bohaterami komedji są trzej mężczyźni: literat, arystokrata, i apasz-złodziej, oraz jego kochanka, która w stosunku do wszystkich trzech odgrywa rolę „puharu wędrownego“ — jest bowiem kolejno kochanką wszystkich trzech i wywiera specjalny wpływ na ich losy i charaktery... W głównych rolach sztuki wystąpią pp.: Łozińska, Dobrowolski, Kieszczyński i Okornicki. Reżyseruje p. Okornicki.

Z ruchu zawodowego.

× WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. odbędzie posiedzenie w poniedziałek, dnia 11. b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Rady, ul. Ossolińskich 10.

Obecność wszystkich członków Wydziału konieczna. Sprawy pilne.

Andreasik. **Żelaszkiewicz.**

Nagroda literacka m. Łodzi.

Jak donoszą, w Łodzi ustanowiono nagrodę literacką, która będzie przyznana corocznie jednemu z żyjących autorów polskich.

Nagroda ta w wysokości 10.000 zł., przyznawana będzie za całokształt działalności autora polskiego na polu literatury polskiej, albo za jeden utwór z dziedziny poezji, powieści, dramatu, sztuki i krytyki literackiej, ogłoszony drukiem albo wystawiony na scenie w ciągu okresu rocznego od 1. stycznia tego roku, w którym zostaje przyznawana każdorazowa nagroda. Nagrodę przyznaje komitet, składający się z 12 członków: prezes Rady miejskiej, prezydjum miasta Łodzi, dwie osoby wybrane przez Radę miejską, przedstawiciele kuratorjum okręgu szkolnego łódzkiego, dwóch delegatów zrzeszeń autorskich, mających siedzibę w Warszawie i zaproszonych przez prezydenta m. Łodzi, delegatów Akademji Umiejętności, delegata Syndykatu dziennikarzy polskich w Łodzi i trzech profesorów lub docentów literatury polskiej, po jednym z uniwersytetów: w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

Z wydawnictw.

„DJABEŁ“, J. I. KRASZEWSKIEGO, wyszedł nakładem Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Lwów, ul. Małeckiego 3. Powieść Kraszewskiego jest doskonałem zwierciadłem epoki. Czasy Stanisława Augusta stają przed oczyma z drobiazgową dokładnością. Kulig prawdziwy typów i charakterów, przewalający się z maskaradowem szaleństwem. Strona obyczajowa mieni się kolorami wszystkimi ówczesnego życia.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

Poszukuję lekcji z niższych klas gimnazjalnych. Pod gwarancją przygotowuję do egzaminu wstępnego. Zgłoszenia do Admin. pod »Akademik«.

STENOGRAFISTKA polska pisząca na maszynach poszukuje jakiejkolwiek posady. Zgłoszenia do Dziennika dla Stenografistki.

Poszukuję zajęcia jako dochodząca do sprzątania. Łaskawe zgłoszenie pl. Bernardyński 11 Jarymowicz.

POSZUKUJĘ po domach prywatnych szycia i naprawę bielizny. Łaskawe zgłoszenia pod »szycie« do Admin.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.